Jabberwocky

2020-09-11



Czyli: Ty inwentaryzatorze!

Mroki średniowiecza, to nie były łatwe czasy, trzeba sobie jakoś radzić, zawsze trzeba coś jeść, rośliny można wyhodować, ale zajmuje to sporo czasu. Jest alternatywa – mięso, ale jest ono drogie. Niby zwierzęta mieszkają też w lesie, zawsze można więc zająć się kłusownictwem. Jednak lasy przecież mają swoją własność, a właściciel nie pozwala, każdemu w nich polować. Kłusownictwo nie jest bezpieczne, patrole właściciela nie będą się cackać z załapanym kłusownikiem. Zwierzęta też mogą stanowić zagrożenie, nie mówimy tu jednak o lisach, czy królikach. Na kłusującego młodego mężczyznę, napada prawdziwy potwór. Tym razem to człowiek stał się posiłkiem.

Wieści się roznoszą i niegdyś szczęśliwy kraj, ogarnął śmiertelny strach. Wsie i miasta ulegają zniszczeniu, a ocaleni bezradnie poszukują schronienia, za murami wspaniałego miasta. Są jednak zapomniane miejsca, które uszły, jak na razie, uwadze potwora. W jednym z nich mieszka Dennis (Michael Palin), syn bednarza. Chce podróżować, choć miejsce odległe od jego wioski o dwie mile, jest niewyobrażalnie daleko (rzeczywiście, w średniowieczu, mało kto podróżował). Potwór jest przerażający, świadkowi, który go widział, przez jedną noc… wybielały zęby.

Dennis ma swoją miłość – Griseldę (Annette Badland). Miłość tak, jak pewnie można się spodziewać, jest nieodwzajemniona. Nie jest to koniec problemów Dennisa, jego ojciec niespodziewanie umiera. Tuż przed śmiercią wyrzeka się syna. Dennis niewiele potrafi, wychodzi mu liczenie jedynie inwentarza, głowy ani do rzemiosła, ani do interesów nie ma. Nie pozostaje mu nic innego jak jechać do miasta, z nadzieją dorobienia się.

W mieście król Bruno Wątpliwy (Max Wall) ogłasza turniej rycerski, jego zwycięzca będzie miał honor zmierzyć się z potworem gnębiącym królestwo. Dostanie też rękę księżniczki (oraz standardowo, pół

królestwa).

Po filmie reżyserowanym przez Terry'ego Gilliama i z rolą główną Michaela Palina raczej nie można się spodziewać dokumentu, dramatu, czy thrillera psychologicznego. To komedia z typowo brytyjskim humorem. Nie każdemu się on podoba, nie każdy do lubi. Te osoby, którym jest on mocno na sercu, powinny być ukontentowane seansem „**Jabberwockiego**".

Film miał większy budżet, widać to po… koniach. Tu na nich jeżdżą. Nie udają ich klekotem skorup orzechów kokosowych, ale może jaskółki zawaliły sprawę i nie dotarły na czas. :-)

Film jest ciemny, wszędzie jest brudno, ale to się powtarza w filmach tej grupy komików.

Oglądając go miałem przed oczami „**Monty Python i Święty Grall**" – sceny z walącym się zamkiem, uświadomiły mi, że zamek budowany na bagnach, nie jest czymś najgorszym. :-)

Nie wiem, jak to się stało, ale „**Jabberwockiego**" oglądałem po raz pierwszy. Film spodobał mi się, nie jest to sam szczyt artyzmu i komizmu, ale nadal dobrze się go ogląda, pod warunkiem, że nie będzie nikogo raził tym wypełnionego go humoru, czy dość przeciętne efekty specjalne.

Tytuł: **Jabberwocky**
Reżyseria Terry Gilliam

Michael Palin jako Dennis Cooper
Max Wall jako Król Bruno Wątpliwy
Annette Badland jako Griselda Fishfinger

Artur Wyszyński